Przykłady zasad dotyczących oceniania, które ułatwiają proces uczenie się uczniom w ich tempie

1) Pierwsze prace klasowe są w skali 2-6, są zapowiedziane z uwzględnieniem potrzeb uczniów

2) Poprawkowe prace klasowe są kolejno w skali 2-5; 2-4; 2-3; 2

3) Terminy następnych „podejść" są ustalane przez uczniów. Poprawę mogą pisać na lekcji, ale też poza lekcją matematyki, o ile nie jest to kosztem innej lekcji (okienka, nieobecność jakiegoś nauczyciela, czas po lekcji)

4) Do następnych terminów (choć zdarzają się wyjątki, są to szczególne przypadki najczęściej losowe) przystępują razem ci uczniowie, którzy chcą przystąpić do poprawy.

5) Nie stawiam ocen niedostatecznych (chyba, że tak życzy sobie uczeń).
Jedynkę zamieniam na ocenę „jeszcze nie" i wpisuję tymczasowo ołówkiem (czekam na zmiany zapisów w szkole). Piórem wpisuję wtedy, gdy ocena jest oceną zadowalającą ucznia.

6) Każdą ocenę, którą proponuję uczniowi mogę zamienić na „jeszcze nie", jeśli uczeń chce przystąpić jeszcze raz do pisania pracy.

7) Bywa, że mówię uczniom o tym, że na następnej lekcji będzie możliwość podejścia do krótkiej kartkówki z bieżących zagadnień, podaje przykładowe zadania i uczeń decyduje, czy chce podejść do pisania pracy, ale też może podejść i nie zdecydować się na oddanie do oceny, nie wypisania oceny, którą mu proponuję.

8) Bywa, że uczniowie piszą prace, następnie się wymieniają, tak, by sprawdzać pracę innej osoby. Wtedy sprawdzający proponują ocenę, na jaką uważają, że praca jest napisana i następnie konsultują to z autorem. Robią to w dowolnej grupie osób, lub samodzielnie. Po czym podchodzą do mnie i razem decydujemy o tym, czy pracę poprawiono poprawnie, czy ocena, jest zgodna z kryteriami, które bywa, że uczniowie sami ustalają i autor wtedy decyduje, czy ocenę wpisać do dziennika.

9) Prace pisemne wszyscy uczniowie najczęściej piszą w jednej grupie (tzn. nie ma podziału na grupy, które mają różne zadania). Wiedzą, że nieuczciwe zachowanie mogłoby zaważyć na naszym obopólnym zaufaniu i taka sytuacja nigdy się nie zdarzyła. Gdy uczniom nic nie grozi, oszukiwanie nie ma sensu. To przekonuje mnie, jak wiele zależy od nas nauczycieli.